

"Głos Kościoła" w ramach Forum Bioetycznego STM obejmuje wybór wypowiedzi, które nie zawsze odnoszą się wprost do omawianego zagadnienia, ale na zasadzie analogii mogą być pomocne w jego moralnej ocenie.

## **Czy farmaceuci mają prawo do sprzeciwu sumienia?**

### **Benedykt XVI**

*Gdy człowiek postępuje wbrew sumieniu, rani samego siebie.*

Przemówienie z okazji zgromadzenia generalnego Papieskiej Akademii «Pro Vita»  
(26 II 2011)

[...] Tematyka syndromu poaborcyjnego — to znaczy poważnego zaburzenia psychicznego, jakie często występuje u kobiet, które dokonały dobrowolnej aborcji — mówi o tym, że istnieje niemożliwy do stłumienia głos sumienia moralnego oraz że zostaje mu zadana głęboka rana, ilekroć działanie człowieka sprzeniewierza się wrodzonemu powołaniu istoty ludzkiej do dobra, o którym ten głos świadczy. W obecnej refleksji warto zwrócić uwagę także na — niekiedy stłumione — sumienie ojców dzieci, którzy często pozostawiają kobiety w ciąży same. Sumienie moralne — jak uczy Katechizm Kościoła Katolickiego — jest owym «sądem rozumu, przez który osoba ludzka rozpoznaje jakość moralną konkretnego czynu, który zamierza wykonać, którego właśnie dokonuje lub którego dokonała» (n. 1778). W istocie zadaniem sumienia moralnego jest odróżnianie dobra od zła w rozmaitych sytuacjach życia, ażeby, kierując się tym osądem, istota ludzka mogła w sposób wolny zmierzać ku dobru. Tym, którzy chcieliby zaprzeczyć istnieniu sumienia moralnego u człowieka, uznając jego głos za efekt jedynie uwarunkowań zewnętrznych czy zjawisko czysto emocjonalne, trzeba wyraźnie powiedzieć, że jakość moralna postępowania człowieka nie jest wartością niezależną czy opcjonalną, ani też nie jest prerogatywą chrześcijan czy wierzących, lecz jest wspólna wszystkim istotom ludzkim. W sumieniu moralnym Bóg przemawia do każdego i wzywa do obrony życia ludzkiego w każdej chwili. W tej osobistej więzi ze Stwórcą tkwi wielka godność sumienia moralnego i powód jego nienaruszalności.

W sumieniu cały człowiek — rozum, uczucia, wola — realizuje swoje powołanie do dobra, tak że wybór dobra lub zła w konkretnych sytuacjach życiowych głęboko naznacza osobę ludzką w każdym aspekcie jej istnienia. Cały człowiek w istocie zostaje zraniony, kiedy jego postępowanie jest sprzeczne z głosem własnego sumienia. Jednakże nawet wtedy, kiedy człowiek odrzuca prawdę i dobro, które proponuje mu Stwórca, Bóg go nie opuszcza, lecz właśnie przez głos sumienia nadal go szuka i przemawia do niego, ażeby uznał błąd i otworzył się na Boże miłosierdzie, zdolne uleczyć każdą ranę.

W szczególności lekarze nie mogą uchylać się od poważnego obowiązku obrony przed oszukiwaniem sumienia licznych kobiet, które sądzą, że usunięcie ciąży pozwoli im rozwiązać problemy rodzinne, ekonomiczne, społeczne czy problemy zdrowotne swojego dziecka. Zwłaszcza w tym ostatnim przypadku kobieta często bywa przekonywana, niekiedy właśnie przez lekarzy, że aborcja jest nie tylko moralnie dozwolonym wyborem, ale wręcz że aborcja jest koniecznym działaniem «terapeutycznym», pozwalającym zaoszczędzić dziecku i jego rodzinie cierpienie, a społeczeństwu «niesprawiedliwego» ciężaru. W obliczu kultury, którą cechuje zanik poczucia sensu życia, w której znacznie osłabło powszechne postrzeganie moralnej powagi aborcji oraz innego rodzaju zamachów na życie ludzkie, od lekarzy wymaga się, by ze szczególną niezłomnością potwierdzali, że aborcja niczego nie rozwiązuje, lecz

zabija dziecko, niszczy kobietę i zaślepia sumienie ojca dziecka, rujnując często życie rodzinne.

Jest to wszak obowiązek związany nie tylko z zawodem lekarzy i pracowników służby zdrowia. Konieczne jest, aby całe społeczeństwo zaangażowało się w obronę prawa do życia istoty poczętej i prawdziwego dobra kobiety, którego urzeczywistnieniem nigdy, w żadnych okolicznościach, nie będzie decyzja o aborcji. Równie konieczne jest — jak to wynika z waszych prac — zadbanie o to, aby nie pozostawiać bez niezbędnej pomocy kobiet, które niestety już dopuściły się aborcji i teraz przeżywają cały dramat moralny i egzystencjalny. Podejmowane są liczne inicjatywy na poziomie diecezjalnym czy przez poszczególne organizacje wolontariatu, które służą wsparciem psychologicznym i duchowym, umożliwiającym pełną rehabilitację ludzką. Solidarność wspólnoty chrześcijańskiej nie może uchylać się od tego rodzaju współodpowiedzialności. Chciałbym przypomnieć odnośnie do tego wezwanie skierowane przez czcigodnego Jana Pawła II do kobiet, które dopuściły się przerwania ciąży: «Kościół wie, jak wiele czynników mogło wpłynąć na waszą decyzję, i nie wątpi, że w wielu przypadkach była to decyzja bolesna, może nawet dramatyczna. Zapewne rana w waszych sercach jeszcze się zabiłiła. W istocie bowiem to, co się stało, było i jest głęboko niegodziwe. Nie ulegajcie jednak zniechęceniu i nie traćcie nadziei. Starajcie się raczej zrozumieć to doświadczenie i zinterpretować je w prawdzie. Z pokorą i ufnością otwórzcie się — jeśli tego jeszcze nie uczyniłyście — na pokutę: Ojciec wszelkiego miłosierdzia czeka na was, by ofiarować wam swoje przebaczenie i pokój w Sakramencie Pojednania. Temu Ojcu i Jego miłosierdziu możecie zawierzyć z nadzieją wasze dziecko. Wsparte radą i pomocą życzliwych wam i kompetentnych osób, będziecie mogły uczynić swoje bolesne świadectwo jednym z najbardziej wymownych argumentów w obronie prawa wszystkich do życia» (enc. *Evangelium vitae*,99).

Sumienia moralnego badaczy naukowych i całego społeczeństwa obywatelskiego dotyczy ściśle także drugie zagadnienie, będące przedmiotem waszych obrad — korzystanie z banków krwi pępowinowej w celach klinicznych i badawczych. Badania medyczno-naukowe stanowią wartość, a zatem odpowiedzialność za nie spoczywa nie tylko na naukowcach, ale na całej wspólnotie obywatelskiej. Wynika z tego, że obowiązkiem instytucji jest popieranie badań zgodnych z etyką, a solidarność pojedynczych osób, które uczestniczą w badaniach, mających na celu umacnianie wspólnego dobra, jest wartością. Ta wartość i potrzeba tej solidarności stają się wyraźnie widoczne w przypadku wykorzystywania komórek macierzystych pochodzących z pępowiny. Chodzi o ważne zastosowania kliniczne oraz obiecujące badania w dziedzinie naukowej, których realizacja w dużej mierze zależy jednak od wielkodusznego dawstwa krwi pępowinowej w chwili porodu oraz od przystosowania struktur do tego, aby kobiety rodzące mogły tę krew oddać, jeśli tego chcą. Zachęcam zatem was wszystkich, abyście byli promotorami prawdziwej i świadomej solidarności ludzkiej i chrześcijańskiej. Odnośnie do tego u wielu badaczy z zakresu medycyny nie bez powodu budzi wątpliwości rosnąca liczba prywatnych banków przechowywania krwi pępowinowej do użytku wyłącznie autologicznego. Taki wybór — jak pokazują prace waszego zgromadzenia — nie tylko nie jest lepszy z punktu widzenia nauki od dawstwa krwi pępowinowej, ale osłabia prawdziwego ducha solidarności, który powinien nieustannie ożywiać dążenie do dobra wspólnego, do którego ostatecznie zmierzają nauka i badania w dziedzinie medycyny. [...]